

**Jacek Kapuściński**

*Wyższy Instytut Teologiczny  
w Częstochowie*

## **Szkice z dziejów wsi w Radomszczańskim (XIX–XX w.). Wydobycie torfu w Woźnikach**

### **Wprowadzenie**

Badania naukowe nad przeszłością „małych ojczyzn” wniósł już wiele cennych i interesujących publikacji w historiografię polską. Tego rodzaju inicjatywy naukowe są od dawna podejmowane przez ośrodki akademickie w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim i Częstochowie oraz środowiska naukowe Radomska i Wielunia. Dzięki temu, znajdujący się w granicach wspomnianych miast obszar, doczekał się znacznej literatury o swoich dziejach. Na podstawie tych prac można dojść do wniosku, iż przedmiot niniejszych badań historycznych w pierwszej kolejności zdaje się być kształtowany poprzez przynależność administracyjną. W przypadku administracji państwowej będą to dzieje wsi, miast, gmin i powiatów, natomiast w przypadku administracji kościelnej będą to dzieje parafii lub dekanatów. Ponadto w grę mogą wchodzić inne aspekty badawcze: obyczajowość, religijność, językoznawstwo czy szeroko rozumiana kultura.

W tak zarysowaną z grubsza problematykę wpisuje się niniejsze opracowanie. Dotyczy ono przeszłości jednej wsi, oddalonej ok. 10 km od Radomska. Ponadto podejmowana tematyka wydaje się zahaczać także o obyczajowość i kulturę miejscowej ludności. Warto nadmienić, iż przeszłość tej wsi w jakiejś mierze została opracowana w książce pt. „Z dziejów Woźnik (XX wiek)”<sup>1</sup>. Niemniej dalsze wysiłki naukowe przynoszą nowe postulaty badawcze, czego przykładem jest niniejsza praca. Sam tytuł niejako wskazuje na możliwość pojawienia się kolejnych opracowań. Tym razem zaś starano się przedstawić wydarzenia, dotyczące wydobywania torfu w tej miejscowości, z uwzględnieniem jej położenia i topografii.

---

<sup>1</sup> *Z dziejów Woźnik (XX wiek)*, red. J. Kapuściński, Radomsko 2006; *Woźniki. Poczwórny jubileusz w Woźnikach*, „Po Prostu Informacje”, 2006, nr 39, s. 4; *Książka na jubileusz*, „Gazeta Radomszczańska”, 2006, nr 39, s. 7; *Poczwórny jubileusz w Woźnikach*, „Komu i Czemu”, 2006, nr 39, s. 4.

## 1. Położenie geograficzne Woźnik

Miejscowość Woźniki, na tle zróżnicowanej rzeźby terenu Polski, jest położona pomiędzy pasem Nizin Środkowopolskich (zwanym Krainą Wielkich Dolin) a Wyżyną Małopolską. Z kompleksu nizinnego na uwagę zasługuje Wysoczyzna Bełchatowska, w której wzniesienia przekraczają wysokość 200 m n.p.m. i występują jako typowe na obszarze Woźnik. Charakterystyczne ponadto dla tego regionu są wzgórza żwirowe. Z kompleksu wyżynnego natomiast najbliższej Woźnik rozciągają się Wzgórza Radomszczańskie, stanowiące część Wyżyny Przedborskiej. Na zachód od Pilicy przybierają one postać wzniesień, zbudowanych z piaskowców kredowych i wapieni jurajskich. Zatem dokładne położenie geograficzne Woźnik określa się pomiędzy Wysoczyzną Bełchatowską a Wzgórzami Radomszczańskimi. Taka lokalizacja jest nacechowana wzajemnym przenikaniem się form nizinnych i wyżynnych<sup>2</sup>.

Granice terytorialne Woźnik początkowo pokrywały się z granicami własności ziemskich miejscowych dziedziców. Źródła historyczne już od XV w. wymieniają tę miejscowość jako sąsiadującą od północy z terenami Wiewiórowa i Zalesic, od wschodu z terenami Dobryszyc, Zdani i Rożnów, od południa z terenami Długiego, zaś od zachodu z terenami Woli Blakowej (Wrzesina) i Lgoty Wielkiej<sup>3</sup>. Zarysowana w ten sposób średniowieczna linia graniczna Woźnik nie uległa radykalnym zmianom i obowiązuje do dzisiaj. Obejmuje ona obecnie obszar o powierzchni 546 ha, co stanowi 8, 6% całego terytorium gminy Lgota Wielka w powiecie radomszczańskim<sup>4</sup>.

Z części wyżynnej terenów woźnickich należy wyróżnić dwa wzniesienia, które mają decydujący wpływ na hydrosferę wsi. Jedno wzgórze jest położone od strony południowej i rozciąga się od Łąk Wolskich, aż po tereny Pastwisk. Ze względu na dogodne warunki na początku XX w. Tomasz Węcławski postawił tam młyn – wiatrak. Drugie natomiast wzniesienie znajduje się na Hubach, czyli terenach położonych na północ od Stawu Ogólnego wzdłuż drogi głównej do Lgoty Wielkiej. Te dwa pagórki mają wysokość ponad 220 m n.p.m. To właśnie z tych wzgórz, po ulewnych deszczach lub roztopach wiosennych, wody spływają na tereny nizinne wsi, zasilając tym samym sieć miejscowych stawów i tworząc tereny podmokłe wzdłuż głównego traktu łączącego Rożny z Lgotą<sup>5</sup>.

W części nizinnej terenów woźnickich, wysuniętych najbardziej na południowy wschód, wije się rzeka Kręcica (lewy dopływ Widawki), która źródła

---

<sup>2</sup> A. Dylikowa, *Geografia Polski. Krainy geograficzne*, Warszawa 1973, s. 500–501; J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2001, s. 179–206.

<sup>3</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu w Woźnikach koło Radomska (cz. I)*, „Komu i Czemu”, 2008, nr 22, s. 10.

<sup>4</sup> J. Kotlewski, *Przedmowa*, [w:] *Z dziejów Woźnik...*, s. 5.

<sup>5</sup> J. Kapuściński, *Przedstawiciele rodów szlacheckich i ich miejsca pochówku na terenie parafii w Lgocie Wielkiej*, „Zeszyty Radomszczańskie”, T. 3, 2009, s. 195.

swoje ma w miejscowości Krępa. Na rzece tej powstała naturalna granica z terenami należącymi do mieszkańców Rożnow, Zdani i Dobryszyc. Koryto rzeki z czasem uległo przesunięciu i trudno ustalić kiedy to nastąpiło (na pewno przed poł. XIX w.). Wiadomym natomiast pozostaje, że zmiana koryta rzeki była spowodowana postawieniem w tamtych okolicach młyna wodnego<sup>6</sup>. Po uwłaszczeniu chłopów młyn ten stał się własnością prywatną, niezależną od miejscowego folwarku. Pod koniec XIX w. należał do Szymona Gdańskiego, od którego prawdopodobnie odkupił go Marcin Rochowski ze Zdani. Pierwotnie przez terytorium Woźnik rzeka Kręcica płynęła od Łąk Wolskich wzdłuż granicy łąk woźnickich z łąkami rożnowskimi i zdańskimi<sup>7</sup>.

Na pozostałych obszarach nizinnych wsi występowało duże nawodnienie terenu, co w konsekwencji skutkowało budową przez mieszkańców wielu sztucznych zbiorników wodnych, zwanych stawami lub sadzawkami. Można je było spotkać na terenie gospodarstw u Marcina Rochowskiego, Juliana Jansona, Adama Białka, Antoniego Króla, Józefa Kowalczyka (obecnie H. Miller), Walentego Gackiego (obecnie M. Kowalczyk), Franciszka Kisiołka (obecnie S. Michalczak), Stanisława Lasonia (obecnie I. Wilk), Michała Brzeźniaka (obecnie R. Siewier), Stanisława Rozpędowskiego (obecnie M. Brzeźniak), Marcina Kapuścińskiego, Piotra Kępy (obecnie T. Sukiennik), Walentego Klimczyka (obecnie H. Ktacz) i Stanisława Gackiego<sup>8</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje Staw Ogólny, który z czasem przejął na własność miejscowa jednostka OSP. Od tego stawu w kierunku wschodnim odchodził rów regulujący poziom wód, który w okolicach Błot wpadał do rzeki Kręcicy. Wzdłuż tego rowu, jak pamiętają najstarsi mieszkańcy, zawsze tworzyło się rozlewisko wód, które zimą zamarało, tworząc tym samym olbrzymią płytę lodowiska. Wówczas był to *paradise* zabaw zimowych dla miejscowych dzieci<sup>9</sup>.

Jak niesie wieść gminna w XIX w., ze względu na podmokłe tereny wsi, został wyznaczony specjalny dział ziemi z posesji Walentego Klimczyka tuż przy głównej drodze. Pobudowano tam następnie piwnicę, w której mieszkańcy wsi składowali ziemniaki i inne plody ziemi. Tereny te znajdowały się na niewielkim pagórku i stanowiły odpowiednie zabezpieczenie przed gromadzącą się w prywatnych piwnicach wodą<sup>10</sup>. Po drugiej zaś stronie drogi znajdowały się tereny bogate w glinę, skąd mieszkańcy kopalni ten budulec do budowy domostw

---

<sup>6</sup> G. Wachowiak, *Prognozowanie a rzeczywiste straty w odpływie średnim w zlewni Widadki w skutek odwadniania złoża węgla brunatnego <<Belchatów>>*, „Studia Regionalne”, T. 7–8, 1985, s. 127; J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...*, s. 10.

<sup>7</sup> J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźnik (do 1918 r.)*, [w:] *Z dziejów Woźnik...*, s. 15.

<sup>8</sup> Relacja Teresy Kapuścińskiej (ur. 1928 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (15 lutego 2008 r.).

<sup>9</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego (ur. 1951 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (15 lutego 2008 r.).

<sup>10</sup> Relacja Aleksego Zielińskiego (ur. 1938 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (20 lutego 2008 r.).

i klepisk w stodołach. Z czasem na tych terenach osiedlił się Wojciech Woch i Stanisław Gacki. Glinę ponadto pozyskiwano także w terenów koło Stawu Ogólnego<sup>11</sup>.

W geografii Woźnik wpisują się zatem zarówno cechy krajobrazu wyżynnego, jak i nizinnego. Takie ukształtowanie terenu przez wieki wywierało wpływ na życie miejscowej ludności. Zdarzało się także, że decydowało ono o losach niektórych rodzin. W okolicy nie było drugiej takiej miejscowości, która by miała w swoich granicach tyle zbiorników wodnych. Odpowiednie nawodnienie terenu z czasem przyczyniło się do powstania wzdłuż rzeki Kręcicy torfowisk, co miało nie bagatelne znaczenie w codziennym życiu lokalnej wspólnoty<sup>12</sup>.

## 2. Topografia Woźnik

Rozległość terytorium Woźnik z czasem wygenerowało wśród mieszkańców mechanizm precyzyjnego określenia w nim konkretnych miejsc. Oczywiście podyktowane to było ułatwieniem organizacji życia tego społeczeństwa. Jako narzędzie posłużyło do tego słownictwo gwarowe, które było tutaj nad wyraz bogate i urozmaicone. Posługując się zatem wypracowanymi wśród tej ludności terminami słownymi, zaczęto dzielić obszar woźnicki na mniejsze jednostki terytorialne. W takich okolicznościach wytworzyły się nazwy miejscowe, charakterystyczne dla tej wsi. Powstała w ten sposób gwarą wskazuje na bogactwo tradycyjnej kultury ludowej. Przekazywana następnie kolejnym pokoleniom woźniczan została ocalona od zapomnienia, i w pewnym sensie mogła by posłużyć za podstawę do doszukiwania się w niej pewnych właściwości ukazujących istotę tradycyjnej polskiej wsi<sup>13</sup>.

Początkowo, kiedy jeszcze istniał w Woźnikach folwark, terytorium to było dzielone na Dwór, Woźniki Wieś, Kolonia I, Kolonia II, Kolonia III i Pustkowie<sup>14</sup>. Z czasem zaczęły wyodrębniać się inne nazwy, które z większą dokładnością lokalizowały dane miejsca. I tak dla oznaczenia terenów na północy wsi, począwszy od rzeki Kręcicy w kierunku zachodnim, funkcjonowały nazwy: Błota, Ogóły, Torfiane i Kwatery. Także na północy, jednak zaczynając od drogi Brudzkiej w kierunku wschodnim, zostały wypracowane nazwy: Brzezcie, Pod Lgotą i Huby. Od strony południowej, począwszy od rzeki Kręcicy w kierunku zachodnim obowiązywały nazwy: Wolskie, Kolonia, Dłuskie i Wrzesina. Ponadto dość znaczącym punktem orientacyjnym był Staw Ogólny. Od tego stawu w kierunku zachodnim ciągnęły się Pastwiska, zaś w kierunku wschodnim Szerokie. Tereny położone pomiędzy starym korytem Kręcicy a nowym określano

---

<sup>11</sup> Relacja Mariana Wocha (ur. 1937 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (18 lutego 2008 r.).

<sup>12</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...*, s. 10.

<sup>13</sup> Tamże; J. S. Bystroń, *Emografia Polski*, Poznań 1947, s. 50–51.

<sup>14</sup> J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźnik...*, s. 14–15.

od strony południowej Przykopem, a od strony północnej Za Młynem. Na uwagę zasługują jeszcze dwa miejsca w centrum wsi: Działki i Glinianki. W taki oto sposób powstało 18 słów gwarowych, które służyły do określania konkretnych miejsc na mapie Woźnik<sup>15</sup>.

Wszystkie te terminy mają także swoją etymologię. Twórcami ich była miejscowa ludność, zaś okoliczności powstawania poszczególnych słów da się logicznie wytłumaczyć na podstawie szczegółowej analizy:

1. Błota – tereny bagniste i błotne.
2. Brzezie – tereny, na których rósł las bogaty w brzozę.
3. Dłuskie – pola sąsiadujące z polami mieszkańców Długiego.
4. Działki – pola, które w postaci niemal jednakowych działów otrzymali po uwłaszczeniu rolnicy.
5. Glinianki – tereny bogate w zasoby gliny.
6. Huby – zamieszkałe tereny oddalone od centrum wsi w kierunku Lgoty.
7. Kolonia – tereny położone w pewnej odległości od centrum wsi w kierunku Długiego.
8. Kwatery – łąki, które są położone obok siebie i mają jednakową wielkość.
9. Ogóły – obszar łąk dworskich, w których po parcelacji majątku dworskiego swoje udziały mieli miejscowi rolnicy.
10. Pastwiska – obszar łąk dworskich, na których po reformie uwłaszczeniowej mogli wypasać bydło chłopi.
11. Pod Lgotą – pola położone pomiędzy Hubami a Brzeziem, sąsiadujące z terenami Lgoty.
12. Przykop – obszar łąk, położony na zachód od głównej drogi łączącej Woźniki z Rożnami. Zaczyna się od mostu na Kręcicy i obejmuje tereny pomiędzy starym korytem rzeki a nowym. Nazwa ta powstała w wyniku wykonania przekopu (wykopu, rowu), w celu skierowania biegu rzeki nowym korytem.
13. Staw Ogólny – zbiornik wodny, który po parcelacji majątku dworskiego przeszedł na własność wszystkich mieszkańców wsi.
14. Szerokie – obszar łąk ciągnący się wzdłuż rowu regulującego poziom wody od Stawu Ogólnego w kierunku wschodnim. Nazwa powstała na podstawie wymiarów łąk. Posiadają one szerokość zbyt dużą w stosunku do długości.
15. Torfiane – tereny bogate w zasoby torfu.
16. Wolskie – obszar łąk dworskich, ciągnący się od Długiego wzdłuż rzeki Kręcicy aż do Przykopu. Według miejscowej tradycji, nazwa powstała w XIX w. w dość ciekawych okolicznościach. Właściciel Woźnik przegrał tę część swego majątku podczas gry w karty z dziedzicem Woli

---

<sup>15</sup> Relacja Henryka Białka (ur. 1937 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (23 lutego 2008 r.).

Blakowej. W wyniku tego, przez ok. 3 lata chłopi z Woli Blakowej wypasali tutaj bydło. Łąki więc należały przez ten czas do Woli, stąd nazwa Łąki Wolskie.

17. Wrzesina – pola sąsiadujące z polami Wrzesiny.

18. Za Młynem – obszar łąk położony w sąsiedztwie młyna wodnego, pomiędzy starym a nowym korytem Kręcicy<sup>16</sup>.

Wypracowanie przez miejscową ludność powyższych terminów wskazuje w pewien sposób na zdolność i zręczność gromady wiejskiej do działań zmierzających do poprawy i ułatwienia własnej egzystencji. Powstały w ten sposób zbiór słów może stanowić przyczynek do opracowania w przyszłości Słownika Gwary Woźnickiej. Na uwagę zasługuje jeszcze fakt, że tego rodzaju słownictwo gwarowe funkcjonuje w życiu mieszkańców także dzisiaj<sup>17</sup>.

W krajobraz wsi wpisują się bardzo wyraźnie poszczególne budynki mieszkalne i gospodarcze. Do początku XX w. w skład społeczeństwa woźnickiego wchodziła szlachta (ziemianie) i chłopi. Wówczas to decydującą rolę we wsi spełniał dwór, który położony był niemal pośrodku wsi. Chłopi mieszkali w chałupach, budowanych na terenach położonych na zachód od folwarku. Początkowo wieś stanowiły tylko te domostwa, które były wybudowane przy głównej drodze począwszy od dworu aż do pierwszego zakrętu (obecnie M. Paradziński i R. Zasada)<sup>18</sup>. W miarę wzrostu liczby mieszkańców zaczęto w XVIII w. zamieszkiwać tereny nieco bardziej oddalone na zachód. Ze względu na występowanie tam podmokłych terenów wyszukiwano przejezdny trakt w kierunku Lgoty, a następnie wzdłuż niego osuszano działki i budowano domostwa. W taki sposób, na północnej stronie traktu, osiedliły się rodziny Lasoniów, Brzeźniaków i Kapuścińskich<sup>19</sup>. W drugiej poł. XIX w. za posiadłościami Kapuścińskich majątek zakupił Walenty Klimczyk. Po stronie południowej traktu w drugiej poł. XIX w. mieszały rodziny Kucharskich (obecnie M. Brzeźniak), Krakowskich (obecnie G. Łuszczyn), Mękarskich (obecnie A. Osiewak i T. Sukiennik), Nowaków (obecnie M. Woch) i Gackich (obecnie P. Piotrowski, W. Kapuściński i A. B. M. E. Kaczmarek). W taki oto sposób do końca XIX w. powstała główna część wsi<sup>20</sup>. Dopiero po parcelacji majątku ziemskiego (ok. 1900 r.) zaczęły osiedlać się pozostałe rodziny, które stanowiły już ludność napływową. Rodziny te przybywały przeważnie z terenów powiatu noworadomskiego (radomszczań-

<sup>16</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...*, s. 10.

<sup>17</sup> M. Ślęzak, *Słownictwo gwarowe w Woźnikach koło Radomska*, Częstochowa 1998 (Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Feliksa Pluty, przechowywana w Archiwum Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie).

<sup>18</sup> J. Kapuściński, *Przedstawiciele rodów...*, s. 195; K. Broniszewska, *Woźniki małą ojczyzną*, „Komu i Czemu”, 2006, nr 41, s. 6.

<sup>19</sup> Tenże, *Zarys przeszłości Woźnik...*, s. 11.

<sup>20</sup> Relacja Teresy Kapuścińskiej... (15 lutego 2008 r.).

skiego). Zakupywały one obszary ziemskie i następnie stawiały tam swoje domostwa. Do takich rodzin należy zaliczyć Susków (obecnie: A. Zieliński), Starosteckich (obecnie T. Biernacki), Krentów, Białków, Jansonów, Gorceżyńskich, Bednarków (obecnie: J. Rek i W. Sukiennik), Łuszczynów, Rybaków (obecnie: D. Witczyk i J. Jagusiak), Kucharskich (obecnie J. Kulka), Drogoszów, Ociepów, Retyków (obecnie R. Zagaj), Wrońskich (obecnie T. Kruszyński), Michałków (obecnie M. Szczepaniak), Kierlików (obecnie: Z. Siwczyk) i Kaczmarków (obecnie: D. Koźlik). W takich zatem okolicznościach wykształcił się ogólny obraz rozmieszczenia domostw na mapie Woźnik<sup>21</sup>.

Ukształtowanie terenu woźnickiego miało wpływ na układ lokalnych dróg. Z Rożnów do Woźnik droga główna biegła od mostu na Kręcicy w okolicach Łąk Wolskich, koło domostwa Susków, aż łączyła się z drogą prowadzącą z Woźnik do Długiego. Przez Woźniki w kierunku Lgoty Wielkiej główny trakt biegł wzdłuż terenów nizinnych, stąd tyle zakrętów, bowiem tam gdzie było bardziej sucho starano się poprowadzić drogę. Biegła ona następnie koło Stawu Ogólnego i Stawu Gackiego, a następnie niejako omijała wzgórze na Hubach od zachodniej strony i docierała do terenów lgockich. To właśnie na Hubach wzdłuż tej drogi stawiano początkowo budynki mieszkalne. Oprócz głównych dróg łączących Woźniki z Rożnami, Długiem i Lgotą, należałoby jeszcze wskazać drogę łączącą Woźniki z Zalesicami. Biegła ona od posiadłości szlacheckich w kierunku północnym, a następnie skręcała na zachód koło Torfianych i Kwarter, omijając wzgórze na Hubach od północnej strony. Również od Stawu Ogólnego prowadziła droga wzdłuż rowu regulującego poziom wody, a następnie łączyła się z drogą omijającą wzgórze na Hubach od północnej strony. Tak początkowo przedstawiała się sieć dróg głównych w Woźnikach<sup>22</sup>. Pozostała ona niezmienna aż do pierwszej wojny światowej (1914–1918). Wówczas to Niemcy w celu stworzenia lepszej komunikacji pomiędzy Radomskiem a Sulmierzycami poprowadzili nową drogę przez Woźniki. Budowa drogi Radomsko–Sulmierzyce w 1916 r. miała także znaczenie gospodarcze, toteż zaangażowali się w nią właściciele majątków ziemskich ze Stobiecka Szlacheckiego i Zdani. Jaskłowski ze Stobiecka wybrukował trakt kamieniami na odcinku Radomsko–Stobiecko, natomiast Krynke ze Zdani postąpił podobnie na odcinku Stobiecko–Rożny<sup>23</sup>. Od Rożnów droga biegła prostym odcinkiem w kierunku północnym, przecinając rzekę Kręcicę i wpadała do Woźnik w okolicach posiadłości Krentów. Przez Woźniki biegła ona dawnym traktem niezmiennie na odcinku aż do Stawu Ogólnego. Od tego miejsca dopiero została poprowadzona nowym szlakiem przez wzgórze na Hubach do Lgoty<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Relacja Alekszego Zielińskiego... (20 lutego 2008 r.).

<sup>22</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...* (cz. II), „Komu i Czemu”, 2008, nr 23, s. 9.

<sup>23</sup> Relacja Alekszego Zielińskiego... (20 lutego 2008 r.).

<sup>24</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

Obok dróg głównych występowały także drogi podrzędne, które umożliwiały rolnikom dotarcie do poszczególnych pól i łąk. Sieć tych dróg była zatem uzależniona od układu własności ziemskiej wśród miejscowej ludności, a także od warunków geograficznych Woźnik<sup>25</sup>.

W topografii Woźnik można wyróżnić mniejsze jednostki terytorialne, które ze względu na warunki geograficzne i specyficzną działalność człowieka, otrzymały swoją nazwę. Przy ich określaniu miejscowa ludność posłużyła się specjalnymi terminami, które zebrane w całość dają pewien obraz słownictwa gwarowego tutejszej wsi. Do szczególnych miejsc woźnickich zalicza się układ dróg i przede wszystkim układ poszczególnych domostw, których rozmieszczenie na mapie Woźnik skłania do refleksji na dziejami miejscowych rodów<sup>26</sup>.

### 3. Torfowiska woźnickie

Przez słowo „torfowiska” rozumie się pewien typ mokradeł, w których dochodzi do przemiany obumarłych szczątków roślinnych w taki sposób, iż wyniku tego zachodzą procesy torfienia. Szczątkami roślinnymi w tym przypadku są pozostałości po drzewach, które porastały dany obszar przed setkami i tysiącami lat. Następnie zostały one pochłonięte przez bagna i utworzyły powłokę, która pod ciężarem kolejnych warstw osadów została sprasowana. Wytworzone wówczas ciśnienie spowodowało usunięcie tlenu ze sprasowanej warstwy szczątków drzew i w takich okolicznościach powstał torf<sup>27</sup>.

Torf poddany takim procesom przez kolejne miliony lat przekształca się w węgiel brunatny, ten z kolei zmienia się z czasem w węgiel kamienny. Torf zatem pod względem opałowym zajmuje miejsce pomiędzy drewnem a węglem brunatnym<sup>28</sup>. Wartość takiego torfu mierzy się poprzez jego kaloryczność. Jeśli torf posiada dużą kaloryczność można go wydobyć za pomocą wykopu, gdzie następnie w postaci wyciętych pacyn poddaje się go suszeniu. Gdy kaloryczność torfu jest niska, wówczas wydobywa się go i umieszcza w specjalnych matrycach. Następnie poprzez proces deptania uzyskuje się jego zwartą konsystencję, a później poddaje się go suszeniu. W ten sposób można mówić o torfie kopanym i torfie deptanym. Właśnie tych słów używano w regionie radomszczańskim do oznaczenia rodzaju torfu<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Relacja Henryka Białka... (23 lutego 2008 r.).

<sup>26</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...* (cz. II), s. 9.

<sup>27</sup> W. Matuszkiewicz, *Torfowisko*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1968, t. 11, s. 586–587; P. Ilnicki, *Torfowiska i torf*, Poznań 202.

<sup>28</sup> S. Liwski, *Torf*, w: *Wielka Encyklopedia...*, s. 585–586; *Torf*, w: *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, red. B. Petrozolin–Skowrońska, Warszawa 1996, t. 6, s. 418.

<sup>29</sup> Relacja Mieczysława Brzeźniaka (ur. 1942 r.) z Woźnik w posiadaniu autora (26 lutego 2008 r.).



Torfowiska z reguły bywają porośnięte roślinnością bagienną i bagienno-łąkową. Na terenach woźnickich taka roślinność występuje wzdłuż koryta rzeki Kręcicy począwszy od Długiego aż po Dobryszycę. Tak więc obszar torfowisk woźnickich ciągnął się niezbyt szerokim pasem z południa w kierunku północno-wschodnim i obejmował kolejno tereny określane w miejscowej gwarze nazwami: Łąki Wolskie, Przykop, Za Młynem, Torfiane i Błota<sup>30</sup>. Woźniki zatem pod względem występowania torfowisk zaliczały się do rzędu miejscowości bogatych w te zasoby. Torf woźnicki był torfem kopanym, a zatem posiadał wysoką kaloryczność. Żadna inna miejscowość w okolicy nie posiadała takiej odmiany torfowisk. Głównym czynnikiem powodującym taki stan rzeczy było środowisko geograficzne (rzeźba terenu i układ wód powierzchniowych). Mieszkańcy Woźnik posiadali więc szlachetniejszą odmianę torfu niż mieszkańcy innych miejscowości w tym regionie, co nie było bez znaczenia w codziennym życiu poszczególnych domostw<sup>31</sup>.

#### 4. Wydobycie torfu

Kopanie torfu zależało przede wszystkim od posiadania przez mieszkańców Woźnik działek ziemi, na których rozciągały się torfowiska. W drugiej poł. XIX w. prowadził dość prężnie swoją działalność miejscowy folwark, i część torfowisk woźnickich leżało w jego granicach (Łąki Wolskie, Przykop i Torfiane). Folwark ten należał wówczas do Leona Grabiańskiego h. Świeńczyc. Jego niewielki drewniany dworek usytuowany był pośrodku wsi na pagórku, otoczonym wąską fosą (obecnie W. Janson)<sup>32</sup>. W tradycji ustnej mieszkańców wsi zachowały się wspomnienia o jego dobrym i rzetelnym kierowaniu gospodarstwem. Długo pozostawał kawalerem. I to właśnie na ten czas przypadają najlepsze lata świetności tego majątku<sup>33</sup>. Dość wspomnieć, że w 1886 r. na terenie folwarku mieszkało 57 osób. Poza tym umiał on dobrze ułożyć się z miejscowymi gospodarzami w sprawie serwitutów, czyli wypasu chłopskiego bydła na pastwiskach dworskich. W tym czasie obejmowały one tereny, które w gwarze woźnickiej określane były nazwami: Pastwiska i Łąki Wolskie. Jak zatem łatwo zauważyć rozciągały się one po części również na obszarze torfowisk, jednak właścicielem ich był wciąż miejscowy dziedzic<sup>34</sup>. Wyjątek stanowiły torfowiska Za Młynem i Błota, które po reformie uwłaszczeniowej (1864 r.) przypadły

<sup>30</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu...* (cz. II), s. 9.

<sup>31</sup> Relacja Henryka Białka... (23 lutego 2008 r.).

<sup>32</sup> J. Kapuściński, *Dzieje rodu Białków z Woźnik k. Radomska*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, T. 39, 2011, s. 168.

<sup>33</sup> Relacja Aleksiego Zielińskiego... (20 lutego 2008 r.).

<sup>34</sup> J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźni...*, s. 14.

w udziale chłopom. Od tej pory niemal każdy gospodarz ze wsi mógł prowadzić wykopy torfu w obrębie własnych gruntów<sup>35</sup>.

Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku miejscowych lasów. Pora stały one tereny, które w późniejszym czasie otrzymały nazwę Brzezie, Pod Lgotą i Ogóły. To właśnie tam w ramach układów serwitutowych miejscowi gospodarze mogli zbierać drewno na opał. Gospodarzy tych wówczas nie było zbyt dużo, bowiem, dla porównania z danymi o folwarku, w 1886 r. zamieszkiwali oni 28 domów. Nie należy przy tym zapominać, że rodziny chłopskie były wówczas bardzo liczne i miały nawet ponad 10 dzieci, stąd liczba 287 mieszkańców wsi nie wydaje się być zbyt imponująca (obecnie mieszka 427 osób w 95 domach)<sup>36</sup>. Jako materiał opałowy w tym czasie w powszechnym użyciu było drewno. Łatwo można zauważyć, że palenie chrustem (chłop mógł wynieść z lasu tylko te gałęzie, które same spadły z drzewa) powodowało, iż w chatach chłopskich zimą porą było bardzo zimno. Dotyczyło to jednak rodzin chłopskich okolicznych miejscowości. Mieszkańcy Woźnik natomiast ogrzewały swoje domostwa spalaniem torfem, i to jak było wcześniej zaznaczone o wysokiej kaloryczności<sup>37</sup>. Warto przy tym dodać, iż w drugiej poł. XIX w. chałupa wiejska była zbudowana z drewna, kryta strzechą i posiadała wewnątrz: sień, izbę i komorę. Izba stanowiła główne pomieszczenie chałupy. Tam też stała kuchnia, którą stawiano z cegieł i oblepiano gliną. Integralną jej częścią był daszek zwany okapem. Do kuchni następnie przylegały mury pieca do pieczenia chleba i mury pieca do ogrzewania. Te drugie były bardziej wysunięte względem kuchni tworząc zapiecek (miejsce spania i ulubione miejsce dzieci) oraz posiadały ławę (umocowaną na stałe lub przystawioną) zwaną przypieckiem<sup>38</sup>.

Podobnie rzecz się miała w dworku szlacheckim. Tutaj oprócz drewna, które miał pod dostatkiem właściciel folwarku, zimą porą spalano w piecach torf. Oczywiście różnica w otrzymywaniu ciepła ze spalania tych dwóch rodzajów paliw była znacząca. Torf palił się dłużej i dawał więcej ciepła. Grabiański zatem dysponował jak na tamte czasy wysokiej jakości materiałem opałowym, i pod tym względem wyróżniał się w gronie okolicznych właścicieli ziemskich<sup>39</sup>. Sytuacja miejscowych gospodarzy uległa jeszcze poprawie, kiedy folwark woźnicki zaczął podupadać, aż w końcu właściciel zmuszony był go sprzedać. Wówczas to, tuż przed 1900 r., doszło do parcelacji posiadłości dworskich. W wyniku tego część torfowisk należących do dziedzica przeszła na własność miejscowych

<sup>35</sup> Tenże, *Wydobycie torfu... (cz. III)*, „Komu i Czemu”, 2008, nr 24, s. 9.

<sup>36</sup> *Woźniki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1895, t. 14, s. 13; J. Kotlewski, dz. cyt., s. 5.

<sup>37</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu... (cz. III)*, s. 9.

<sup>38</sup> T. A. Nowak, *Chelmo. Zarys dziejów do 1945 roku*, Radomsko 2005, s. 106.

<sup>39</sup> J. Kapuściński, *Wydobycie torfu... (cz. III)*, s. 9.

rolników<sup>40</sup>. Stąd wydaje się uzasadnione nabywanie od tego momentu tutejszych gruntów przez nowych osadników, którzy przybywali z różnych stron powiatu radomszczańskiego. Posiadając w obrębie swoich włości pokłady torfu mieszkańcy Woźnik łagodniej przeżywali trudny okres zimowy, a tym samym miało to przełożenie na kondycję zdrowotną poszczególnych domowników<sup>41</sup>.

Wydobycie torfu nie było łatwą pracą. Dość wspomnieć, że trzeba było zorganizować specjalny zespół, który składał się z kilku osób. Każdy miał tam wydzieloną funkcję i musiał jej sprostać, inaczej nie chciano z nim współpracować. Taki zespół pracował jeden dzień u poszczególnego członka ekipy. Wydobywanie torfu na sposób ręczny wymagało dużej tężyzny od pracujących. Do drugiej wojny światowej i przez cały czas jej trwania tylko taką metodą mieszkańcy Woźnik pozyskiwali torf<sup>42</sup>. Dobieranie się w konkretny zespół przeważnie odbywało się w ramach koneksji rodzinnych lub sąsiedzkich. W wyniku tego było tworzonych kilka takich ekip. Po pierwszych pracach polowych na wiosnę, a przed pierwszymi sianokosami (koniec maja – początek czerwca), przypadał odpowiedni czas do montowania ekip i przystępowania do wykopu<sup>43</sup>.

Każdy gospodarz po rozeznaniu się, z którego torfowiska będzie mu najlepiej pozyskać torf, przygotowywał się do tego przedsięwzięcia dość starannie. Było to bowiem ważne wydarzenie w życiu wiejskiej gromady. Od niego zależała w jakimś sensie egzystencja całej rodziny zimową porą. Z tego powodu wszyscy członkowie domostwa podejmowali związane z tym zadania. Na głowie gospodyni było zawsze przygotowanie posiłków dla pracujących osób. Również i dzieci, które wykazywały wystarczająco dużą siłę, były często angażowane do tego rodzaju prac. Zdarzało się i tak, że pracowały one ponad własne możliwości. O pójściu w tym czasie do szkoły nie było mowy<sup>44</sup>. Należy zaznaczyć, że działalność oświatowa w Woźnikach była prowadzona od 1911 r. Prace polowe często stawały na przeszkodzie właściwej edukacji młodych woźniczan. Brak odpowiedniej mechanizacji był w tym przypadku zastępowany wysiłkiem fizycznym wszystkich domowników<sup>45</sup>.

Ustalone na konkretny dzień działania wydobywcze rozpoczynały się we wczesnych godzinach rannych, po uprzednim zakończeniu przez rolników prac w obojętnych gospodarczych. Przeważnie była to godzina 8<sup>00</sup>. Po dotarciu na obszar torfowiska robotnicy musieli przygotować grunt pod kopanie. Polegało to na zdjęciu wierzchniej warstwy ziemi (darniny), tak, aby stworzyć bezpośrednie dojście do torfu. Następnie pracownicy dzielili między siebie poszczególne funk-

---

<sup>40</sup> Tenże, *Dzieje rodu Białków...*, s. 168.

<sup>41</sup> Tenże, *Wydobycie torfu... (cz. III)*, s. 9.

<sup>42</sup> Relacja Aleksiego Zielińskiego... (20 lutego 2008 r.).

<sup>43</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

<sup>44</sup> Relacja Teresy Kapuścińskiej... (15 lutego 2008 r.).

<sup>45</sup> A. Dudzic, *Dzieje szkoły w Woźnikach*, [w:] *Z dziejów Woźnik...*, s. 20–21.

cje, i stawali na wyznaczonych stanowiskach<sup>46</sup>. Główną rolę spełniał robotnik, który posługiwał się nożem do cięcia torfu. To od niego zaczynał się cały proces wydobywania. Nóż ten pod względem budowy był nieco podobny do szpadla. Składał się ze styliska zakończonego poprzeczną rączką i części żelaznej, która miała za zadanie wcinać się w ziemię. Z tego powodu elementy tnące stanowiły dwa (niekiedy trzy) zaostrzone pióra, ułożone prostopadłe względem siebie. Za pomocą takiego noża cięto się bryły torfu na głębokość ok. 0.5 m. Szerokość bryły natomiast regulował ten, który posługiwał się nożem<sup>47</sup>. Taka pacyna mogła nawet ważyć 40 kg, a zatem osoba, która ją odbierała musiała posiadać dość znaczną siłę, by wydobyć ją na zewnątrz. Tam następnie ustawiał się szereg osób, którzy na zasadzie przekazywania sobie tej pacyny, transportowali ją na określoną odległość. W zależności od długości odcinka na jaki trzeba było przenieść bryły torfu ustalano wielkość zespołu pracującego. Z rąk do rąk pacyny trafiały do osób, których końcowa praca polegała na ułożeniu ich w małe sterty zwane koziołkami. Budowa koziołków też miała określone zasady. Należało je tak konstruować, aby powietrze mogło swobodnie przez nie przepływać, a tym samym, by bryły torfu mogły przez czas letni odpowiednio schnąć<sup>48</sup>.

W wyniku przygotowania gruntu pod kopanie należało więc wyznaczyć długość i szerokość powierzchni, gdzie był robiony wykop. Następnie poprzez cięcie warstwy torfowej tworzył się dół. Głębokość wcięcia noża nazywano w woźnickiej gwarze sztychem. Na jakieś 3–4 sztychy przeważnie były głębokie wykopy<sup>49</sup>. Z racji, iż torfowiska ze swej natury rozciągały się na terenach podmokłych, to kopane doły dość szybko były wypełniane przez wodę. Z tego tytułu po wykopaniu jednego dołu, pozostawiano ścianę boczną, i dopiero przystępowano do planowania rozmiarów drugiego wykopu. Wówczas to nagromadzoną wodę w ten sposób izolowano od drugiego dołu, który zaczynało kopać. Jeden taki dół kopano ok. 2 godz., zatem dziennie zdołano wykopać 4 doły<sup>50</sup>.

W okresie letnim trzeba było także dbać o odpowiednie suszenie torfu. Ustawione z pacyn torfu koziołki były w tym czasie przestawiane 3–4 razy, tak, aby uzyskać optymalny proces schnięcia. Dopiero w okolicach zniw lub wczesną jesienią zwożono torf do własnych gospodarstw i palono nim w piecach<sup>51</sup>. W wyniku zmożonych działań wydobycia torfu przez mieszkańców Woźnik zaczęły tworzyć się w miejscu torfowisk liczne rozlewiska wód. Najbardziej znanym rozlewiskiem było to, które powstało Za Młynem w sąsiedztwie łąk zdańskich. Wielkość tego rozlewiska, jak i bogactwo w ryby i raki, spowodowało, iż wielu mieszkańców z okolic, a nawet pobliskiego miasta Radomska, przy-

---

<sup>46</sup> Relacja Henryka Białka... (23 lutego 2008 r.).

<sup>47</sup> Relacja Mieczysława Brzeźniaka... (26 lutego 2008 r.).

<sup>48</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

<sup>49</sup> Relacja Henryka Białka... (23 lutego 2008 r.).

<sup>50</sup> Relacja Mieczysława Brzeźniaka... (26 lutego 2008 r.).

<sup>51</sup> Relacja Teresy Kapuścińskiej... (15 lutego 2008 r.).

bywało w te strony w celach rekreacyjnych. Taki stan rzeczy istniał do przeprowadzonych w latach 1966–1969 prac melioracyjnych na terenie całej wsi. O tego momentu rozlewiska zaczęły stopniowo zanikać<sup>52</sup>.

W pamięci niektórych miejscowych gospodarzy do dzisiaj zachowały się szczegółowe informacje o wydobywaniu torfu po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wiadomości te są tym cenne, iż to właśnie owi mieszkańcy doświadczyli trudu pracy przy torfie. Na podstawie ich relacji można więc dość dokładnie odtworzyć ten wycinek z życia woźnickiej gromady. Jak zostało nadmienione powyżej, w pracy przy wydobywaniu torfu brały udział kilkusobowe zespoły. Zespoły te były tworzone według różnych reguł. Do najbardziej powszechnych zaliczano koneksje rodzinne lub pomoc sąsiedzka<sup>53</sup>. Po 1945 r. w Woźnikach funkcjonowało kilka takich grup. Jedną z nich stanowili: Janina Brzeźniak, Józef Kapuściński, Stanisław Kapuściński, Piotr Kapuściński, Wacław Kapuściński, Janina Kępa, Piotr Kępa, Franciszek Krakowski i Marcin Krakowski<sup>54</sup>. Zespół ten zbierał się do pracy tyle razy, ile osób wchodziło w jego skład. W taki oto sposób rodziny poszczególnych robotników pozyskiwały materiał opałowy na trudny czas zimy. Mniej więcej do czasu wspomnianych wyżej prac melioracyjnych eksploatowano woźnicki torf. W ostatnich latach nawet został utworzony tzw. zespół młodzieżowy, który był wynajmowany do pracy za określoną opłatą. Te osoby, które nie mogły pracować lub niezorganizowały wymaganej grupy, często korzystały z usług młodych robotników<sup>55</sup>. Z czasem coraz bardziej dostępny dla mieszkańców wsi stawał się węgiel. Jako materiał opałowy był on o wiele lepszy niż torf. Ponadto do powszechnego użycia zaczęły wchodzić kuchnie kaflowe na węgiel, i tym samym torf stawał się być sukcesywnie wypierany. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. w Woźnikach zaprzestano wydobywania torfu na skalę masową<sup>56</sup>.

Dość precyzyjnie można odtworzyć z lat 1945–1969 dzienny przebieg pracy i rodzaj posiłków spożywanych przez robotników. Po wykopaniu jednego dołu (ok. 10<sup>00</sup> godz.) następowała przerwa, podczas której jedzono podobiadek przyniesiony przez gospodynię. Stanowił go zazwyczaj chleb, masło, jaja i kawa zbożowa z mlekiem. Później kopano drugi dół i następowała przerwa obiadowa (ok. 13<sup>00</sup> godz.). Posiłek ten również przynosiła gospodyni. Składał się on z dwóch dań. Najpierw podawano makaron z rosołem, a później ziemniaki i mięso z kury. Do picia była cały czas kawa zbożowa, którą przywożono raniem przeważnie w 30-to litrowej bańce od mleka. Po obiedzie znowu kopano dół i wyglądano na gospodynię, która przynosiła podwieczorek (ok. 16<sup>00</sup> godz.). Był on niemal identyczny jak podobiadek, z tą jednak różnicą, iż zamiast kawy,

<sup>52</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

<sup>53</sup> J. Kapuściński, *Wydobywanie torfu...* (cz. IV), „Komu i Czemu”, 2008, nr 25, s. 10.

<sup>54</sup> Relacja Teresy Kapuścińskiej... (15 lutego 2008 r.).

<sup>55</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008).

<sup>56</sup> Relacja Henryka Białka... (23 lutego 2008 r.).

która uległa skwaszeniu, podawano do picia herbatę. Ostatni, czwarty, dół był kopany po podwieczorku. W końcu ok. 19<sup>00</sup> godz. po całym dniu pracy wracano do domu<sup>57</sup>.

Wydobywanie torfu należało do ciężkich prac gospodarskich. Był to także czas, kiedy robotnicy prowadzili między sobą ważne rozmowy na różne tematy. Poruszano wówczas m.in. kwestie z życia lokalnej społeczności. Rozmowy ich skupiały się wokół tematów obyczajowych, społecznych, religijnych i politycznych. Opowiadano wydarzenia z przeszłości wsi, poruszano problemy obecnego dnia oraz zastanawiano się co jeszcze czeka mieszkańców w przyszłości. Taka luźna wymiana spostrzeżeń była niezwykle ubogacająca. Szczególnie młodzi robotnicy wnosili wiele korzyści z takich spotkań, bowiem słyszeli od starszych czym należy kierować się w życiu, jakie wartości pielęgnować, a czego unikać. Tym sposobem niektóre wydarzenia woźnickie zostały przekazane z pokolenia na pokolenia kolejnym mieszkańcom wsi. Dla młodzieży była to niejako „szkoła życia”, którą po latach wspominali z szacunkiem i uznaniem<sup>58</sup>.

Do końca drugiej wojny światowej wydobywanie torfu odbywało się na sposób ręczny. Z czasem zaczęto unowocześniać proces pozyskiwania materiału opałowego. Było na to stać tylko bogatszych mieszkańców wsi. W takich zatem okolicznościach w Woźnikach pojawiły się 2 maszyny do kopania torfu. Jedną z nich zakupił Julian Janson, zaś właścicielami drugiej byli Bolesław Krent, Franciszek Wilk i Władysław Woch<sup>59</sup>. Maszyna taka składała się z korpusu, w którym pracował element tnący, dwóch kół napędowych i odpowiednio długiej trakcji kolejowej z wózkiem. Do obsługi maszyny potrzeba było dwóch osób, które kręciły kołami, osobę odbierającą pacynę torfu, osobę ładującą torf na wózek i transportującą go na odpowiednią odległość oraz osobę stawiającą koziołki. Za pomocą maszyny wydobywało się słup torfu o szerokości 0,3–0,4 m i długości nawet 4 m. Trzeba go było później pociąć na mniejsze pacyny. Te 2 maszyny do kopania torfu mogli mieszkańcy Woźnik wypożyczyć od właścicieli za odpowiednią zapłatą. Tak też czyniono, bowiem w ten sposób można było z danego torfowiska pozyskać więcej torfu, gdyż prowadzony wykop sięgał głębokości nawet 4 m. Metodą ręczną natomiast niemożliwe było zejście tak nisko<sup>60</sup>. Niestety maszyny te w całości nie zachowały się do dzisiaj. Jeszcze niedawno można było popatrzeć na 2 koła napędowe, jak przez długi czas stały oparte o mury stodoły K. Jansona. Dzisiaj już ich tam nie ma<sup>61</sup>.

---

<sup>57</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

<sup>58</sup> Relacja Aleksego Zielińskiego... (20 lutego 2008 r.).

<sup>59</sup> Relacja Mariana Wocha... (18 lutego 2008 r.).

<sup>60</sup> Relacja Mieczysława Brzeźniaka... (26 lutego 2008 r.).

<sup>61</sup> Relacja Mieczysława Kapuścińskiego... (15 lutego 2008 r.).

## Zakończenie

Studia nad przeszłością wsi w okolicach Radomska wnoszą wiele interesujących informacji, które z perspektywy czasu nabierają coraz większej wartości. Tym bardziej, że dotyczą one codzienności życia wiejskiego, będącej wciąż wyzwaniem dla kolejnych pokoleń historyków. Interesującym źródłem historycznym w tym względzie pozostają wspomnienia. Rzeczą wielce pożądaną byłoby, aby zostały one spisane, ale zazwyczaj przekazywane są w formie ustnej. Właśnie w dużej mierze na podstawie takich relacji zostało oparte niniejsze opracowanie. Posiada ono tym samym cenną rangę, gdyż porusza zagadnienia, które w niedługim czasie, a więc po śmierci świadków, zostałyby niemal całkowicie zapomniane. Praca ta prezentuje wydarzenia, dotyczące wydobywania torfu w jednej z małych wiosek w Radomszczańskim. Ażeby można było dokonać właściwej analizy historycznej tego fenomenu, należało najpierw zaprezentować położenie geograficzne i topograficzne badanej wsi. Dopiero na kanwie tychże ustaleń podjęto próbę przybliżenia okoliczności wydobywania torfu.

Tytułem ciekawostki warto wspomnieć, że obecnie można ujrzeć na torfowiskach woźnickich na Błotach ustawione koziołki torfu, co znaczy, że jeden z mieszkańców wsi nadal praktykuje wydobywanie tego paliwa. Okazuje się, że torf wciąż może być cennym materiałem opałowym.

## Summary

The article presents traditions, conditions and methods of peat extraction in Woźniki – a locality situated about 10 kilometres from Radomsko in the Łódzkie Voivodeship. The issue of peat extraction has been extended to questions related to customs and culture of the local population. Moreover, the author describes the proprietary, economic, topographic and toponomastic issues. The paper has been mainly elaborated on the basis of stories of living village inhabitants. Peat as heating material has been ousted by coal, wood, gas and electricity. Presumably there is only one inhabitant in Woźniki who still continues quarrying this raw material.

*Translated by Katarzyna Walińska*